

— Iwona Porożyńska —

SIŁA

KTÓRA NAS PROWADZI



Siła, która nas prowadzi

Iwona Dorożyńska

S I Ł A,
KTÓRA NAS
PROWADZI



STUDIO ASTROPSYCHOLOGII

REDAKCJA: Urszula Kowalewska-Pasek
PROJEKT OKŁADKI: Anna Drozdowska
KOREKTA: Małgorzata Waś

Copyright © STUDIO ASTROPSYCHOLOGII 2007

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2007
ISBN 978-83-7377-254-0



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
oferta: www.studioastro.pl
15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
(0-85) 662-92-67 – redakcja
(0-85) 654-78-06 – sekretariat
(0-85) 653-13-03 – dział handlowy – hurt
(0-85) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal

WIĘCEJ INFORMACJI ZNAJDZIESZ
NA PORTALU PSYCHOTRONICZNYM
WWW.PSYCHOTRONIKA.PL

Druk i oprawa:
Podlaska Spółdzielnia Producyjno-Handlowo-Usługowa, Białystok



Moim najbliższym i najukochańszym

Boski plan

Boski plan zrozumieć nie jest łatwo,
choć jesteście tak mądrą dziatwą,
on przekracza nasze wyobrażenie,
nasze poglądy i nasze spojrzenie.

W Jego ręce nasze życie składamy,
modląc się, do Niego się zwracamy,
prosimy Go o prowadzenie,
naszych próśb i życzeń spełnienie.

Widzisz Panie, jak Ciebie potrzebujemy,
jak do Ciebie dążymy, spragnieni łakniemy,
dzwony, które w kościele na mszę wołają,
naszą wiarę do Ciebie na nowo ożywiają.

Iwona Porożyńska



Spis treści

Słowo wstępne	9
I. Wiele dróg prowadzi do Boga – prowadzące moce ..	13
Prowadząca moc wiary	13
Prowadząca moc modlitwy	22
Prowadząca moc nadziei	29
Prowadząca moc miłości	32
Prowadząca moc wdzięczności	38
II. Prowadząca moc snów	43
Sny prowadzące	45
Sny psychologiczne	56
Sny prorocze	61
Sny leczące	67
III. Przypadek czy przeznaczenie	79
Prowadzenie na co dzień	79
Zsynchronizowane przeżycia	87
Siła intuicji i jej rozwój	93
Déjà vu	97

IV. Dojrzewanie w Bogu	103
W poszukiwaniu ciszy	108
Świadomość życia	110
Moce dobroczynne – aniołowie	113
Radość życia	119
Medytacja	128
Książki, które poprowadzą cię dalej	135

Słowo wstępne

*Wskaż mi Panie drogę swoją,
bym postępował w prawdzie Twojej;
Spraw, by serce moje jednego tylko pragnęło,
bojaźni imienia Twego!*

PSALM 86



im bylibyśmy bez drogowskazów na tak wielu skrzyżowaniach i rozwidleniach życiowych dróg? Jak ważny jest każdy znak stojący na skraju, abyśmy mogli dotrzeć do celu? Jesteśmy stale w drodze, w drodze do domu, więc czym byłaby nasza wędrówka bez świateł z Góry? Jesteśmy prowadzeni po cichu, niewidzialną ręką Boga – Siły, która do nas przemawia. Abyśmy nie zagubili się w swoim codziennym życiu, możemy się zawsze do niej zwrócić. Nie przechodźmy obok niczego obojętnie, zważajmy na znaki, które nam towarzyszą i chcą coś ważnego przekazać.

Kiedy zauważyłam na swojej dłoni rozdwojoną linię życia, nie wiedziałam od razu, że los rzuci mnie poza granice kraju. Ciekawość nie dawała mi spokoju, postanowiłam rozszyfrować linie, z którymi przyszłam na świat.

Nie ma ludzi o jednakowych dłoniach, każdy z nas jest inny, jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny. Jak wiele zdradzają nasze ręce; są osobistą mapą życia, zdałoby się powiedzieć. Na nich nakreślony jest nasz los. Nasz los leży w naszych rękach – słyszymy często. Zwrot ten można tłumaczyć dwojako. Istnienie Siły, która go w dużej części z góry zaplanowała, nie można zaprzeczyć, choć nie ulega wątpliwości,

że wiele zależy również od nas samych. Pismo Święte mówi, że po to dostaliśmy znaki na naszych dłoniach, abyśmy mogli lepiej pokierować swoim życiem.

Mój wyjazd za granicę stał jak na dłoni, choć na początku ignorowałam ten znak, teraz przyszło mi się z nim pogodzić. Całkiem nieoczekiwanie podjęłam decyzję wyjazdu, miałam wrażenie, że to był mój własny wybór, że tak chciałam. Dotąd wierzyłam, że we wszystkim co robię, jestem panią swojego losu. Jednak linie, z którymi przychodzimy na świat, zdradzają coś jeszcze. Na nich widoczne są stacje życiowe, których nie uda nam się pominąć, miejsca, które musimy odwiedzić, ważne zdarzenia, wypadki, choroby i wiele, wiele innych cennych informacji.

Jest Siła, która nas nieprzerwanie prowadzi, za dnia i w nocy. Zawsze wierzyłam w prowadzącą moc snów, które przemawiają do nas żywymi obrazami oraz bogactwem symboli. Na długo przed wyjazdem przebywałam w snach za granicą, chodziłam obcymi ulicami, szukałam mieszkania, rozmawiałam w obcym języku, widziałam sceny, które kilkanaście miesięcy później stały się rzeczywistością.

Wiedziałam też, że czeka mnie bardzo kreatywna faza, mówiły o niej stosy książek, którymi zajmowałam się w snach, niejedne miały czerwone okładki. Były zapowiedzią kursów i seminariów, w których brałam udział za granicą oraz zapowiedzią mojej własnej drogi autorskiej. Książki są znanymi przecież symbolami wiedzy.

Tak więc moją piątą „siódemkę” rozpoczęłam już na zachodzie, w kraju, który nagle stał się moją drugą ojczyzną. Pierwszy rok upłynął na gorączkowej nauce języka. Któregoś dnia zapukała do drzwi moja nowa i serdeczna sąsiadka, starsza pani udzielająca się w kościele. W imieniu parafii i pro-

boszcza przywitała nas pięknym bukietem kwiatów i zaprosiła na mszę, wzbudzając tym samym naszą ufność i napełniając dobrymi myślami. Choć moja znajomość języka pozostawiała jeszcze wiele do życzenia, z otwartym sercem i z wielkim przejęciem wyszłam ponownie na spotkanie z moim Bogiem.

Kościół Serca Jezusowego stał się dla mnie prawdziwą szkołą życia – tak wiele się w niej nauczyłam i tak wiele jej zawdzięczam. Mój syn nauczył mnie pierwszej modlitwy – „Ojcze nasz”, w języku niemieckim, którą tutaj odmawiamy trzymając się wspólnie za ręce. Nasz pastor zadbał o to, abyśmy poczuli się jak w rodzinie, nie bez przyczyny mówi Kościół, że jesteście braćmi i siostrami. Właśnie trzymając się za ręce, poczułam łączącą nas więź. Podczas mszy towarzyszyła mi zawsze otwarta książeczka do nabożeństwa, dzięki której mogłam nauczyć się tekstów na pamięć i lepiej je zrozumieć.

Bardzo szybko poczułam się tutaj jak w domu, miałam nawet ulubionego księdza, który rozbudził moją ciekawość – wybrałam się na poszukiwanie prawdy.

Z każdym dniem odkrywałam swoją wiarę na nowo, wreszcie wiedziałam, po co się modłę i po co żyję. Tutaj zrozumiałam, że jest Siła, która do nas przemawia i nas prowadzi, trzeba tylko umieć słuchać. Odpowiedzi na moje pytania płynęły z ust księdza podczas kazania albo wynikały ze słów śpiewanych pieśni. Ileż cennych rad i wskazówek można otrzymać tą drogą, pod warunkiem, że jest się po prostu na nie otwartym, widzi się świat i wszystko, co go otacza zwyczajnie oczami wiary. Tutaj drgnęło coś we mnie, w głębi mojej duszy i zbudziło moją żądzę wiedzy. Wybrałam się na poszukiwanie tego, co jest w życiu istotne i wartościowe. Wy-


brałam się na poszukiwane prawdy. Dzisiaj mogę powiedzieć, że doszłam do „źródeł”. Zaczęłam od Biblii, od Nowego Testamentu, który tak wiele porusza i tłumaczy. Podkreślałam fragmenty, które uważałam za piękne, mądre i ponadczasowe. Zaczęłam się nad nimi zastanawiać i medytować, w ich poprawnym tłumaczeniu pomogły mi czasopiśma kościelne, które prenumerowałam przez długi czas.

Nie myśl zaraz, drogi czytelniku, że zrobiłam z siebie zakonnicę. Jako człowiek kochający życie ponad wszystko, żyłam i żyję pełnią życia, ze wszystkim, co do niego należy. Miłość do życia jest dla mnie miłością do samego Boga – uskrzydla mnie.

Dzisiaj mogę cytować fragmenty z Biblii, które utkwiły w mojej pamięci, które mnie pocieszają i prowadzą. Stały się źródłem inspiracji do wierszy, które napisałam z miłości do Stwórcy i do życia, które nam sprezentował. Jedno wiem na pewno, nie jestem sama – jest Siła, która do mnie przemawia i mnie prowadzi. Ty też otwórz dla niej swoje serce!

Wiele dróg prowadzi do Boga – prowadzące moce

Prowadząca moc wiary

ak mówi ksiądz i poeta Jan Twardowski: *Wiara nie jest spokojną wyspą – jest walką o wiarę, ciągłym zmaganiem się z pychą ludzkiego rozumu, który chce wszystko wiedzieć i wszystko widzieć. Wiara jest zmaganiem się z tym w nas, co chce zasłonić Boga. Ciągłe zmaganie się w walce o wiarę jest wiarą. Mówi również, że: Wiara jest darem Bożym, wielką łaską, dzięki której człowiek dostrzega obecność niewidzialnego Boga. Wiara to zaufanie pokładane w Panu Bogu. Dar wiary może trwać pomimo wątpliwości, jakie mamy. Wątpliwości są dowodem na wielkość Pana Boga, który jest tak wielki, że pojąć go nie można, są wyrazem pokory zdziwionego człowieka, który nie rozumie wielkości Boga.*

Wiara ma w sobie olbrzymią moc, gotową odmienić nasze życie na lepsze. Uwierz tylko, a stanie się. Uwierz we własne siły, a osiągniesz wszystko, o czym marzysz. Już jako małe dzieci mocno ufamy rodzicom i wierzymy, że nauczymy się chodzić, biegać, jeździć na rowerze, pływać itd. Dorośli wierzący we własne siły realizują swoje marzenia, korzystają z powierzonych im talentów, wykorzystują w pełni swoje potencjały – urzeczywistniają się. I jak donosi Pismo Święte:

Według wiary waszej niechaj się wam stanie.

EWANGELIA ŚW. MATEUSZA 9:29

Słynny jest przykład chorej, krwawiącej dłuży czas niewiasty, która wierzyła, że dotknięcie boskiej szaty ją uleczy. Jak silna była jej wiara! Jezus Chrystus powiedział:

Wiara twoja uzdrowiła cię...

EWANGELIA ŚW. MATEUSZA 9:22

Tobie też mogą wydarzyć się cuda, o których czytasz w Biblii. Jeśli jesteś chory, sięgnij po nią. Czytaj fragmenty o cudownych uzdrowieniach, zamknij oczy i okiem wyobraźni ujrzyj siebie dotykającego płaszcza Jezusa. Jeszcze raz przypomnij sobie Jego słowa:

Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.

EWANGELIA ŚW. JANA 11:25

Wiara pozwala widzieć wszystko w lepszym świetle, nastawia do życia pozytywnie. Jest potrzebna jak powietrze do życia, jest otwarciem się na nie. Człowiek przepełniony wiarą patrzy na wszystko jej oczami, otaczający go świat jest dla niego po prostu dobry. Stara się darzyć sympatią ludzi, z którymi się spotyka, nie patrzy na nich podejrzliwie, niepotrzebnie nie dopatruje się fałszu, zakłamania i nieszczeroci. Człowiek wiary wierzy zwyczajnie w drugiego człowieka, stara się ujrzeć w nim jego dobre i mocne strony, koncentruje się właśnie na nich. Dostrzega również dobro tego świata, mimo wszystkich przeciwności losu. Nie zraża się, nie burzy, nie skarży i nie narzeka nawet, jeśli coś się stanie nie po jego myśli. Nawet, jeśli los bardzo go doświadczy, będzie ufał i wierzył, że któregoś dnia wszystko odmieni się dla niego na lepsze.

Człowiek wiary wierzy, że nie jest lupiną rzucaną przez fale to tu, to tam, jak wiatr zawieje. Wierzy, że jest kierowany ręką Boga. Czasami musi upłynąć trochę czasu, aby zrozumieć i przekonać się, że to co przeżył, było właśnie dla jego dobra. Jednak na to potrzeba prawdziwej, szczerzej i niezachwianej wiary w Boga – Siłę, która nas prowadzi.

Staraj się, aby w twoim życiu nigdy nie zabrakło wiary, ona tak wiele tłumaczy. Dzięki niej będziesz widział wszystko w innym świetle, będziesz żył bardziej świadomie, umiał lepiej obchodzić się ze stresem, będziesz spokojniejszy i mądrzejszy. Twoje decyzje będą przemyślane, nie zrobisz niczego bez zastanowienia. Jeśli ktoś ci dokuczy albo coś się nie uda, stawiaj sobie pytania, np.: Czemu mam się z tego nauczyć? Na jakie moje własne błędy muszę zwrócić uwagę? Co chce mi Bóg w ten sposób przekazać? Dokąd mnie prowadzi?

Rozmawiaj z Bogiem, pytaj. Jednak nie dopatruj się we wszystkich niepowodzeniach, jakie czasami na ciebie spadają, Jego woli, nie zapomnij, że dał ci wolność i prawo wyboru. Uwierz, że On chce dla ciebie wszystkiego, co najlepsze, choć nie zawsze jesteś o tym do końca przekonany. *W tym dziwnym świecie, jakiego sobie sami nie wymyśliśmy, są wielkie tajemnice* – mówi ksiądz Jan Twardowski. *Jedną z nich jest cierpienie. Oczy wiary mają dostrzec sens cierpienia i powołania ludzi chorych.* Jeśli spadnie na ciebie choroba, bądź tylko cierpliwy, naucz się ufać i wierzyć.

Wiara jest jak drzewo, które pomалу rośnie i wszystko przetrzyma, mróz i upał, huragany, burze i susze. Cierpliwie znosi długie zimy, podczas których nic się nie dzieje, lata, które rodzą nowe życie, jesienie, które dojrzewają owocem. Wiara jest tajemnicą między tobą a Bogiem. Każdy musi do niej dojrzeć i sam utorować do niej drogę. Bóg jest cierpliwy, wie,

kiedy i co ma dojrzewać, musisz Mu tylko zaufać. On czeka na twoją dojrzałość do świętości, prowadząc Cię niepostrzeżenie, dając swój czas i swoją miarę dojrzałości – Bóg nie żąda od nikogo niczego naraz.

Patrzeć na świat oczami wiary, znaczy widzieć we wszystkim dzieło naszego Stwórcy. To On przemawia do ciebie, towarzyszy w każdej sytuacji, tylko ty nie zawsze Go dostrzegasz. Dojrzyj Go w przyrodzie, we wszystkim, co żyje i rośnie.

Twój nowy sposób patrzenia pomoże w innym korzystaniu z otaczającej cię natury. Śpiew jakiegoś ptaszka, słyszany w parku, szczególnie w momencie, kiedy jesteś smutny, to nie tylko zwykły trzel, to wezwanie do życia, zaproszenie na darmowy koncert. Nie smuć się – wydawałoby się słyszeć. Przysiadź i posłuchaj! Polne kwiaty rosnące przy drodze wyrażają boże piękno. Przystań i przyjrzyj się im. Zwróć uwagę na pomarszczone maki i żywo niebieskie chabry, jak piękne są drogi między takimi polami. Każdy kwiat jest po to, aby uradować twoje oczy, aby wywołać uczucie zachwytu na twojej twarzy, aby nasycić swoją wonią twoje nozdrza, aby cię uszczęśliwić. Promienie słońca grzeją twoje ciało, w ich ciepłe poczujesz się bosko, bezpiecznie. Wiatr, który czesze twoje włosy i głaszcze po skórze, ożywia twoją duszę. Powietrze, które napełnia twoje płuca, oczyszcza również twoje myśli itd. Twoje nowe spojrzenie na otaczającą cię naturę nie będzie miało końca, właśnie w niej kryje się tajemnica Boga.

Tak więc, niech nie zdziwi cię niecodzienna i tajemnicza historia, opowiedziana przez pewną panią na łamach czasopiśmiska „Wróżki”. Krótco po śmierci kochanej siostry, na parapecie jej kuchennego okna pojawiał się przez kilka dni wciąż ten sam ptaszek. Przysiadł na chwilę w otwartym oknie i ćwierkał. Osoba relacjonująca to wydarzenie była pewna, że kryła

się w nim dusza jej zmarłej siostry, która koniecznie chciała ją pocieszyć i dać znać, że żyje, ale w innym świecie. Niech stanie się według jej wiary. Moc wiary staje się często prowadzącą siłą, dla której nie ma żadnych przeszkód, otwiera przed nami nowe perspektywy, zapala zielone światło.

Proszę nie zapomnieć, że nasze życie jest aktem wiary. Jednak ilu wśród nas niedowiarków, mało wiernych, wierzących wiarą do połowy, wiarą nie do końca. Ilu z nas chodzi do kościoła, a nie wierzy w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny, choć na każdej mszy wyznaje w modlitwie, że wierzy w Boga. Wielu katolików myśli, że ze śmiercią wszystko się kończy, że otoczy nas pustka, że potem nie ma już nic. Ze śmiercią kończy się wszystko, co dzisiaj stanowi i wypełnia nasze życie: praca i zawód, troski i radości, miłość i nienawiść, bogactwo i nędza. Stracimy wszystko, co posiadamy, nadzy na świat przyszliśmy i nadzy odejdziemy. Jednak wiara chrześcijańska obdarza nas nadzieją silniejszą od śmierci. I jak mówi wiedza Kościoła: *Straciwszy wszystko, otrzymamy nowe życie w Chrystusie. Wierność Boga, który raz na zawsze nas zaakceptował, nie pozwoli nam zginąć. Zmartwychwstaniemy do życia wraz ze zmartwychwstałym Chrystusem.*

Tak oto brzmi treść wiary chrześcijańskiej, która przekracza ludzkie wyobrażenie:

Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka niezdolne jest pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy go miłują.

1 KOR. 2,9

Pismo Święte podkreśla, że: *Wierności Bogu niezdolne są powstrzymać, uchodzące na podstawie ludzkiego doświadczenia za ostateczne, granice śmierci. Nasi zmarli nie wegetują jako cienie*

w świecie podziemnym, powrócimy nie tylko do naszych przodków, lecz będzie nam wolno wejść do wspólnoty z Bogiem żyjącym.

Chrystus powiedział: *W domu mojego Ojca mieszkań jest wiele* (Ewangelia św. Jana 14,2).

Chrześcijańska wiara to głębokie zaufanie do Siły Wyższej, do Boga, który jest wszechmogący i choć niewidzialny, jest przyczyną wszystkiego. Nasze wyznanie wiary rozpoczyna się słowami: *Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi.*

Być może znasz słowa tej modlitwy na pamięć, ale czy kiedyś zastanawiałeś się nad nimi dokładniej? Czy wierzysz w to, co mówisz? Pomedytuj nad tym.

Człowiekowi niewierzącemu można dać tylko jedną radę – mówi ksiądz Jan Twardowski – nie powinien zakładać z góry, że Pana Boga nie ma, powinien Go szukać, ponieważ nie jest bezpieczni i nic mu Boga nie zastąpi. Wykluczenie Boga ze swojego życia to zamknięcie wszystkich możliwości wiary, to zubożenie własnego życia. Niech wszyscy niewierzący modlą się o to, aby Bóg pojawił się w ich życiu. Jeśli będą cierpliwi, poczują Jego prowadzącą moc, Jego obecność.

DROGA – SPOSÓB NA POGŁĘBIENIE WIARY

Jedną z najstarszych medytacji w drodze do pogłębienia własnej wiary, w drodze do Boga, jest zwykłe chodzenie i wędrowanie.

Już pierwsi mnichowie poznali zbawienną i prowadzącą moc długich spacerów i wędrówek.

Anselm Grün zorganizował dla pewnego koła rodzinnego tydzień spędzony na wędrówce. Zaproponował uczestnikom, aby w czasie jednej godziny powstrzymali się od wszelkich

rozmów. Pewna pani zaczęła się bronić i obawiać, że milczenie napełni ją lękiem. Mówiła, że nie lubi ciszy. Inna również przeciwstawiała się temu milczeniu, ponieważ była pewna, że dzieci nie przestaną jej zasypywać pytaniami. Jednak dzieciom godzina wędrówki w ciszy przyszła całkiem lekko. Czyżby ich mama bała się napływu swoich rozbieganych i tańczących myśli? Czasami myśli smutnych i negatywnych.

Dlaczego tak wielu ludzi odczuwa lęk przed ciszą i milczeniem? Dlaczego ludzie chcą, aby wokół nich wciąż coś się działo? Dlaczego niechętnie przebywają sami? Dlaczego nie potrafią milczeć ani słuchać? Czy mogą być w ten sposób wolnymi i szczęśliwymi ludźmi? Z pewnością nie.

Stopienie się z otaczającą naturą jest jedną z cennych rad, aby wędrować w milczeniu. Właśnie milcząc, można usłyszeć jej prawdziwy głos, trzepot ptasich skrzydeł, ich tajemnicze rozmowy, stukanie w drzewa i ich śpiew, szum wiatru, który muska po ciele i czesze włosy, szelest dotykanych gałązek, odgłos stóp dotykających leśnego runa itd.

Milcząc, można dostrzec piękno otaczającego świata. Rozejrzyj się wokół siebie. Odbieraj naturę swoim sercem i zmysłami. Milcząc, możesz zatrzymać i rozwijać napływające myśli, szczególnie te, które wydają ci się czyste i piękne. Dobrze byłoby, abyś nauczył się przy nich pozostawać. W ten sposób sam nawet nie zauważysz, jak godzina milczenia staje się dla ciebie jedną krótką chwilą.

Biblia mówi, że Królestwo Niebios podobne jest do kupca szukającego pięknych pereł. Postaraj się nim być. Szukaj wszędzie piękna i otaczaj się nim, szukaj wszędzie dobra i rewanżuj się nim również, niech płynie z ciebie.

Tak więc mnichowie radzili zawsze, aby medytować podczas chodzenia. Jeśli masz za dużo na głowie, jeśli nie umiesz rozwiązać swoich codziennych problemów i widzisz wszyst-

ko czarno, zarzuć coś na siebie, weź butelkę wody i idź na świeże powietrze, przed siebie, sam albo w towarzystwie. Chodzenie uwolni cię od chorób i zmartwień, musisz je po prostu rozchodzić, tak jak niewygodne buty. Chodzenie to nie tylko ruch na świeżym powietrzu, dobry dla twego ciała, dla mięśni. Wędrówka, spacer wprowadzi również w ruch twój duch, staniesz się spokojniejszy i bardziej zrównoważony. Chodząc, poczujesz się innym człowiekiem, będziesz jak nowo narodzony, odrzucisz stary balast, który dotąd dźwigałeś ze sobą. O ile będzie ci lżej.

Lżej będzie również ludziom, którzy są skłonni do melancholii i depresji. Wędrówka, która wiąże się z małym wysiłkiem, byłaby najbardziej wskazana. Przestań rozmyślać w nieskończoność, przerwij napływ negatywnych i destruktywnych myśli, które do niczego dobrego nie prowadzą, ubierz się i wyjdź. Wędrując, poczujesz, że żyjesz nie tylko w swoich myślach. Idąc, wysilając się i pocąc, poczujesz żywe pulsowanie swojego ciała, z którym znowu staniesz się jednością. Poczujesz w sobie siłę i powracające do siebie życie.

Chodzenie, wędrowanie możesz potraktować również jako rodzaj żywej medytacji w ruchu, w której chcesz przybliżyć się do Boga. Być może zainspiruje cię do niej mój wiersz skierowany właśnie do Niego:

*Którą drogę obrać, którą drogą iść,
proszę prowadź mnie Panie.
Jestem jak na drzewie liść,
niełatwe jest moje zadanie.*

*Nie wiatr dyryguje liściem na drzewie,
słyszę głos w mojej duszy.
Liść woła wiatr, jak ja Ciebie w potrzebie,
Kto moje skrzydła poruszy?*

Ksiądz M. Malinowski mówi, że jedną z największych łask, jaką może człowiek otrzymać – jest świadomość świętości swojego życia. Bądź więc wdzięczny za to, że żyjesz, że chodzisz po tej świętej ziemi, którą Jan Paweł II – papież z Polski, miał zawsze zwyczaj całować. Być może nie zawsze uświadamiasz sobie, że jesteś na niej bardzo potrzebny. Potrzebny jest każdy, kto żyje, nawet jeśli się mu wydaje, że tylko przeszkadza. Bóg wybrał właśnie ciebie, takiego jakim jesteś, ciebie przeznaczył do swojej pracy, bądź mu za to wdzięczny.

Jezus stale uczy świętości na co dzień, daje nam niedziele i siebie we mszy, każe celebrować rytuały, ceremonie, uroczystości. Naucz się świętować! Jeśli wybierasz się do teatru, na imieniny, imprezę, podkreśl to odpowiednim strojem. Nie możesz wciąż chodzić w tenisówkach, dresie, czy džinsach. Korzystaj również z zaproszeń innych, ciesz się, że o tobie myślą, że chcą cię mieć w swoim towarzystwie. Zaproszenie to zaszczyt, więc nie odmawiaj. Świętuj jak należy, delektuj się gościnną tak jak dobrym winem. Nie myśl tylko o swoim żołądku, ciesz się chwilą i ludźmi, których masz wokół siebie. Jeśli otworzysz na nich swoje serce, nie będziesz nigdy samotny. Bądź również gospodarzem, zapraszaj innych na swoje święta. Dom to nie tylko miejsce do spania i pracy, zamień je czasami w salę gościnną.

Nigdy nie zapomnę, jak jeden z moich kolegów, jeszcze z czasów szkolnych, zapraszał na wtorkowe spotkania przy herbacie. Ile było w nich ciepła, solidarności i przyjaźni, ile radości na co dzień.

Nasz Stwórca specjalnie obdarza nas całą masą świąt w ciągu roku, abyśmy mogli oderwać się od rutyny codziennego życia, abyśmy znaleźli czas dla innych i zwyczajnie w świecie nie zubożeli i nie spowszednieli. Święta wyrrywają nas

z naszej małości, mówi ksiądz M. Malinowski. Bądź za to wdzięczny.

Jeśli wyjeżdżasz na wakacje, nie narzekaj na upał albo na złe jedzenie w hotelu, w którym i tak nie powinieneś zbyt długo przebywać. Ciesz się ze zdrowego klimatu, z poznawania innej kuchni, innej kultury i obyczajów. Ciesz się i dziękuj właśnie za to, że tam jesteś. Bądź wdzięczny, że w tych trudnych czasach możesz sobie mimo wszystko pozwolić na taki wyjazd.

Naucz się dziękować Bogu za to, że stworzył świat, który możesz podziwiać. Nie przechodź koło niczego obojętnie, patrz z miłością na wszystko, co ciebie otacza, zachwyć się kolorami, spójrz, ile odcieni ma zieleń i co się z nią dzieje jesienią – pełna metamorfoza barw. Zielone liście klonu, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, stają się czerwono-pomarańczowe. W Kanadzie mówi się o pięknym indiańskim lecie.

Uśmiechaj się więcej do ludzi, bądź wdzięczny za to, że nie jesteś sam, że żyjesz wśród ludzi i dla ludzi. Uwierz, że twój serdeczny uśmiech rozbroi nawet najbardziej niezadowoloną osobę. Zagadaj obcego na przystanku, powiedz coś miłego, być może dawno nie słyszał żadnego ciepłego słowa, jednak pozostań zawsze szczery. Przypomnij sobie Jezusa Chrystusa, który z wielką miłością szedł innym na przeciw, naśladowaj Go.

Chrześcijanin wierzy, że od nikogo innego, tylko od samego Stwórcy pochodzi wszystko, co przydarza się w jego życiu. Za tę świadomość jest Bogu bardzo wdzięczny.

Bóg daje się odkryć w przyjacielu, który nas wspiera i pociesza, czasami w kimś zupełnie obcym, który całkiem niespodziewanie mówi miłe słowa, dodaje otuchy. Kiedy poczuujemy się źle, a ktoś podprowadzi nas pod dom, domyślamy się, że czuwa nad nami boska opatrzność. Dziękując, przy-

klękniemy pod krzyżem, który wisiał na ścianie i pomódlmy się do Niego.

Wszyscy, którzy doświadczyli Boga, są za to bardzo wdzięczni, dlatego też dobrze byłoby, abyśmy podzielili się z innymi osobistymi doświadczeniami, otrzymanymi od naszego Pana i Stwórcy.

Jednak nawet jeśli nie jesteś wyznawcą żadnej religii, bądź wdzięczny za wszystko, co dotąd osiągnąłeś, za swoje zdolności i talenty, za karierę i sukces, za pracę albo za zajęcie, które wykonujesz z miłością, za hobby, które cię wypełnia, za to, co posiadasz, za ludzi, których kochasz: rodziców, męża, żonę, dzieci, za zdrowie, za dobro i szczęście, które tobie dotąd towarzyszyło. Wdzięczny bądź również za powrót do zdrowia, za wyjście z trudnej sytuacji, za szczęście w nieszczęściu, za mniejsze zło, za przykre doświadczenia, które później okazały się jednak dla twojego dobra i za wiele, wiele innych rzeczy.

Prowadząca moc wdzięczności nauczy ciebie pokory, tak jakby chciała powiedzieć: – Nie uważaj się za zbyt ważnego – nie zadzieraj nosa – nie myśl, że jesteś najlepszy, jedyny i niezastąpiony – nie myśl wiecznie o sobie. Prowadząca moc wdzięczności chce, abyś we wszystkim, co robisz, pozostał zawsze człowiekiem. Zarezerwuj w swoim sercu miejsce dla innych, otwórz się z miłością na drugiego człowieka.

Pewien kardynał, odwiedzając papieża Jana XXIII, uskarżał się, że nie może zasnąć, ponieważ ciąży na nim zbyt duża odpowiedzialność. Papież odpowiedział mu na to: *Oczywiście mój synu, znam ten stan. W moich snach przyszedł do mnie anioł i powiedział: Giovanni! Nie wywyższaj się! Od tego czasu sypiam dobrze.*

We wszystkim co robisz, naśladuj Jezusa, który nigdy się nie wywyższał. Wychodząc w swojej drodze innym na prze-

ciw, porównywał się z pasterzem gotowym szukać nawet jednej zbłąkanej owcy. Mówiąc: – Chodź za mną – chciał powiedzieć, abyś nie traktował swojego życia zbyt egoistycznie, abyś zainteresował się innymi. Jego przesłanką było życie dla ludzi i wśród ludzi. Bądź Mu za to wdzięczny.



Książki, które poprowadzą cię dalej

- Balicka Bogda, *Święci, relikwie i patroni*, Studio Astropsychologii, Białystok 2005.
- Grün Anselm, *Mit dem Leben in Berührung kommen*, Kreuz Verlag GmbH, Stuttgart 2003.
- Grün Anselm, *Mit Herz und allen Sinnen*, Herder Verlag, Freiburg im Breisgau, 1999.
- Grün Anselm, *Vergiss das Beste nicht*, Herder Verlag, Freiburg im Breisgau, 2000.
- Maliński M. Ks., *Modlitwa na każdy dzień*, TUM Wrocław 1996.
- Parente P., Alessio, *Schick mir deinen Schutzengel*, Verlag Padre Pio da Pietrelcina, San Giovanni Rotondo 2003.
- Porożyńska Iwona, *Jak nawiązać kontakt z aniołami*, Studio Astropsychologii, Białystok 2005.
- Smokowicz Laura, Szczeciński Krzysztof, *Modlitwy serca*, Studio Astropsychologii, Białystok 2006.
- Sai Baba. Rozważania na każdy dzień roku*, wybór: Suman Govindan, Studio Astropsychologii, Białystok 2006.
- Szewczyk Tadeusz, *Modlitwy do świętych uzdrowicieli*, Studio Astropsychologii, Białystok 2006.
- Twardowski Jan, *Myśli na każdy dzień*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 2002.
- Weichselbraun Herbert, *P. Pio hat geholfen*, Mediatrix Verlag, St. Andrä-Wördern, Kreuzerhöhung 1983.
- Zink Jörg, *Erfahrung mit Gott*, Kreuz Verlag GmbH & o., Zürich 2002.

Jest Coś, co podpowiada nam jak działać, Coś, co pomaga w trudnych chwilach, co pozwala podejmować słuszne decyzje.

Wiara i miłość.
Wiara i miłość do Boga.
Uniwersalnego Boga nas wszystkich.

Nie jest to książka dla osób głęboko wierzących, jest to książka dla poszukujących a czasem wątpiących.

To, jak pokierujesz swoją drogą życia zależy w dużej mierze od Ciebie. Pozwól pokierować się tej najwyższej Siły, jaka istnieje.

Są takie chwile w naszym życiu, kiedy bardzo potrzebujemy wiary i miłości. Nie ma znaczenia, w jakim okresie życia przychodzi do nas ta chwila, bo ważne jest, jak ją przyjmiemy. Nasze życie pełne jest niespodzianek, chwil radosnych i smutnych, zdarzeń trudnych, czasem bardzo bolesnych i zawsze w takich chwilach zastanawiamy się skąd w nas tyle siły, która stawia nas na nogi, po kolejnym zakręcie na drodze naszego życia?

PATRONAT MEDIALNY




STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

ISBN 978-83-7377-254-0



9 788373 772540 >